

MAMMA MEDEA

TOM LANOYE



Teatr Polski w Poznaniu

HONOROWY PATRONAT
NAD PREMIERĄ SPEKTAKLU MAMMA MEDEA TOMA LANOYE'A
OBJĘŁA AMBASADA BELGII W WARSZAWIE



SPONSOREM GŁÓWNYM PREMIERY JEST



SPEKTAKL POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY Z XII MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALEM
KONFRONTACJE TEATRALNE W LUBLINIE

LICENCJA NA WYSTAWIENIE UTWORU ZOSTAŁA WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE AUTORÓW ZAIKS

TOM LANOYE

MAMMA MEDEA

PRZEKŁAD: RYSZARD TURCZYN

REŻYSERIA, OPRACOWANIE MUZYCZNE: MONIKA DOBROWLAŃSKA

SCENOGRAFIA: PETRA KORINK

REŻYSERIA ŚWIATEŁ: MONIKA DOBROWLAŃSKA, PETRA KORINK

CHOREOGRAFIA: ANDREU CARANDELL GOTTSCHESKY

WYKONANIE MUZYKI: SŁAWOMIR DOLATA

ASYSTENT REŻYSERA: BARBARA PROKOPOWICZ

ASYSTENT SCENOGRAFI: ANNA KONIECZNA

OBSADA:

BARBARA PROKOPOWICZ MEDEA

EWA SZUMSKA CHALKIOPE, KIRKE, KREUZA

IRENEUSZ DYDLIŃSKI AIETES, EGEUSZ

MICHAŁ KAŁETA JAZON

ŁUKASZ PAWŁOWSKI IDAS, TRENER

ADAM ŁONIEWSKI APSYRTOS

FILIP BOBEK TELAMON, SŁUŻKA

DZIECI JAZONA I MEDEI

INSPIJENT: MARIA SKOWROŃSKA-FERLAK

PRAPREMIERA POLSKA – 6 PAŹDZIERNIKA 2007 r.

PODCZAS XII MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU KONFRONTACJE TEATRALNE W LUBLINIE

PREMIERA POZNAŃSKA – 13 PAŹDZIERNIKA 2007 r. W TEATRZE POLSKIM W POZNANIU



MEDEA MITYCZNA

Teatr grecki niezmiennie czerpał z bogactwa postaci i motywów, jakie dostarczały mit i tradycja literacka Grecji. Należy jednak uświadomić sobie, że mit w kulturze greckiej nie stanowił aktu wiary, wobec czego nie ograniczał się do jednej fundamentalnej wersji. Zjawisko niekanoniczności mitu greckiego sprzyjało twórczości literackiej. Pojawiała się bowiem możliwość swobodnej interpretacji i formułowania nowych symboli zgodnie z ideą dzieła literackiego. W kręgu jednej legendy powstawały różnorodne jej wersje, co wzmagало zainteresowanie czytelnika czy widza, który nie mógł przewidzieć, z jakiej perspektywy ujrzy tym razem dobrze znaną mu historię.

Podobnie było z mitem o Medei, pięknej i mądrej czarodziejce - barbarzyńce z Kolchidy. Była to legenda ogólnie znana w Grecji i bardzo stara. Wzmianki o Medei pojawiły się już u Homera i Hezjoda, by następnie stać się tematem poezji lirycznej i tragicznej. W pełni oryginalną i najbardziej ekspresyjną formę postać Medei uzyskała w tragedii Eurypidesa, dla której kolchijaska księżniczka stała się bohaterką tytułową. Zatem Eurypidejska kreacja matki - zabójczyni, Medei cierpiącej, pełnej pasji i chęci odwetu, zaistniała na bazie wielowiekowej tradycji motywu i postaci.

DZIEJE ARGONAUTÓW

Argonauci byli Minyadami zamieszkującymi Jolkos w Tessalii i Orchomenos w Beocji. Było to plemię bogate, przedsiębiorcze i rozmiłowane w podróżach morskich. Wyprawa do Kolchidy odzwierciedla wszystkie wyprawy morskie marynarzy z Jolkos, a przede wszystkim zdobycie Hellespontu, który w świecie antycznym uchodził za wrota do nowego świata. Jednakże to tło historyczne i geograficzne znikło pod naporem fantastycznych opowieści i na skutek przenikania elementów z podań innych plemion. W toku dziejów legenda wielokrotnie zmieniała swój charakter, by w końcu literatura zebrała i połączyła wszystkie oderwane elementy w całość narodową i poetycką.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO

Ustalona tradycja literacka mitu opowiada o sporze dwóch braci, Ajzona i Peliasa, o tron w Jolkos. Zwycięża Pelias, a Ajzon poprzysięga zemstę. Jego syn, Jazon, dorasta w ukryciu pod opieką centaura Chirona. Gdy staje się młodym i silnym mężczyzną, upomina się o władzę

odebraną niegdyś ojcu. Pelias zgadza się oddać panowanie, ale pod warunkiem, że Jazon przywiezie mu z Kolchidy złote runo barana, na którym Frikos, syn króla Atamasa i Nefele, uciekł przed gniewem swojej macochy Ino. Jazon zbiera więc kwiat młodości ówczesnych czasów i po wielu przygodach dociera do Kolchidy, gdzie w gaju Aresa, pod czujnym okiem Smoka, znajduje się złote runo. Król Kolchidy, Ajetes, zgadza się oddać ów skarb Argonautom, lecz ich dowódca, Jazon, musi przejść wiele niebezpiecznych prób. W tym momencie legendy pojawia się Medea, piękna i mądra córka Ajetesa. Bogini Hera napełnia jej serce miłością do przybysza z Grecji. Dzięki Medei i jej powszechnie znanym zdolnościom magicznym Jazon szczęśliwie przechodzi szereg prób narzuconych przez Ajetesa: orze pole, zaprzęgając do pługa parę spiżokopytnych, ziejących ogniem byków i sieje w zoraną glebę zęby smoka, z których wyrasta zastęp zbrojnych; po ich pokonaniu Jazon ostatecznie zdobywa złote runo. Za swoją pomoc Medea żąda, by bohater ją poślubił i zabrał do Grecji. Wbrew woli ojca Medea odpływa na statku Argonautów. Wiedzioną głosem serca nie zważa na najbliższych, a nawet dopuszcza się zbrodni bratobójstwa byleby tylko zatrzymać pościg. Według Ferekydesa z Aten, Medea zabrała na statek swojego brata, Apsyrtośa. Jednak w obliczu zagrażającego niebezpieczeństwa pościgu Ajetesa, zabiła Apsyrtośa, a jego poćwiartowane ciało wyrzuciła za burtę. Ten makabryczny czyn powstrzymał Ajetesa, który, zrozpaczony, zbierał ciało syna.

Po powrocie do Jolkos, Jazon pragnie objąć tron i tu ponownie z pomocą przychodzi mu Medea. Oszustwem i czarami skłania córki Peliasa, by zabiły ojca. Zabójstwem Peliasa i objęciem tronu Jolkos przez Jazona prawdopodobnie kończy się najdawniejsza legenda. Z czasem nastąpiła kontynuacja wątku Medei i Jazona. Po śmierci Peliasa, Medea i Jazon uciekają do Koryntu, gdzie żyją szczęśliwie 10 lat i mają dwoje dzieci. Jednak Jazon, niepomny tego jak wiele zawdzięcza swojej żonie, porzuca ją dla młodej królowej korynckiej, Glauke (w innych wersjach - Kreuzy), córki króla Koryntu, Kreona. Urażona w swojej kobiecej dumie i ciężko zraniona w bezgranicznej miłości do męża, Medea podstępem przyczynia się do śmierci Glauke i jej ojca. Jednak to nie koniec zemsty. Medea waży się na czyn dzieciobójstwa, podnosi miecz na dzieci swoje i Jazona, tym samym pozbawiając go potomstwa, stanowiącego o kontynuacji rodu. Sama ucieka do Aten na wozie dziadka, Heliosa. Tam poślubia Aigeusa, daje mu syna, Medosa. Gdy wraca syn Aigeusa, Tezeusz, Medea zostaje wraz z dzieckiem wygnana z Attyki i powraca do ojczyzny. W Kolchidzie obala z tronu i zabija Persesa, który odebrał władzę jej ojcu, Ajetesowi.

MEDEA - BOGINI

Taki kształt przybiera usankcjonowana tradycją literacką najpóźniejsza wersja legendy o Argonautach i Medei, w której nastąpiło przemieszanie różnych elementów i wpływów. Zasadnicze postacie legendy z pewnością są personifikacjami zjawisk natury.

Jazon, wychowanek Chirona biegłego w medycynie, jest zbawcą, młodym, pomocnym bogiem wiosny ze swoim ciepłym światłem i dobroczynnymi deszczami. Wrogami, których ujarzmił, są złowrogie moce burzy. Medea, wnuczka lub, na początku, córka boga słońca, jest utożsamiana z boginią księżyca, której pierwotnie składano ofiary z dzieci. W Koryncie oraz w wielu innych miastach Grecji Medei oddawano cześć jako bóstwu dobroczynnemu.

Interpretacja symboliczna zanikła, gdy temat podjęta poezja. Według niego historia Jazona i Medei jest legendą heroiczną. Jazon, narodowy heros Minyadów, jest dobroczyńcą swojej ojczyzny, ponieważ sprowadził do Jolkos złote runo. Zdobywcą ta stanowi rękomię życzliwości Dzeusa. Fakt zdobycia złotego runa, gwarantującego szczęście i bogactwo Jolkos, jest chwalebny czynem herosów. W takim kontekście Medea staje się personifikacją geniuszu ludzkiego, duchem inicjatywy i inspiratorką przygód Jazona.

Etymologia jej imienia wskazuje na zasadniczą cechę jej charakteru - jest uczona i przemyślna, córka „tej, która wie”, bogata w pomysły i w środki ich realizacji. Obdarzona jest nadnaturalną mocą, która wynosi ją ponad śmiertelnych. Jest czarodziejką, która wiedzę tajemną otrzymuje od bogini Hekate. Zarówno w legendzie, jak i w poezji jest Medea reprezentantką antycznej magii.

MEDEA - KOBIETA

Najbardziej wyrazistą cechą Medei jest jej gorące uczucie do Jazona.

Miłość jest esencją jej charakteru, centrum legendy. Jest to miłość fatalna, straszna i zgubna, bo Medea to zbrodniarka z miłości. Tragedią bohaterki staje się jej przeznaczenie, według którego skazana jest na to, by być udręką dla samej siebie i dla innych. To fatalne i nieodparte przeznaczenie zbliża Medeę do innych wielkich kochanek mitycznych, takich jak Helena, Fedra, Dydon. Jej życie nie ma w poezji ustalonego końca - jest nieśmiertelna i żyje na Polach Elizejskich jako żona Achillesa.

Medea z mitu jest bytem imponującym, dobroczynnym raczej niż złym, o wielkiej inteligencji i wielkim sercu. Jej wywyższenie moralne jest potwierdzone przez tradycję, która zaświadcza o przychylności Hery do niej. Medea stała się kapłanką Hery, gdy odrzuciła amory Dzeusa, a bogini w zamian uczyniła jej dzieci nieśmiertelnymi. Medea z legendy jest kontynuacją tej postaci z mitu, lecz jest bardziej ludzka. Trudno rozstrzygnąć, czy była postacią historyczną. Według tradycji korynckiej miała być ona miejscową księżniczką, córką króla Ajetesa, która wraz z ojcem wyjechała do Kolchidy. Również Strabon proponuje podobne historyczne eksplikacje dla całej legendy o Argonautach. Natomiast Diogenes widzi w Medei kobietę, która, dzięki swojemu wykształceniu, ulepsza i odnawia ludzkość.

Przedeurypijska tradycja literacka kolchijskiej księżniczki sięga Homera. Mimo iż w eposach homerowych nie występuje imię Medei, to jednak zagadnienie wyprawy Argonautów kilkakrotnie pojawia się w obu dziełach.

Wydaje się jednak, że podanie o Argonautach w czasach Homera i po nim, gdy powstawały poematy cyklu epickiego, było jeszcze na tyle ubogie, że nie stanowiło interesującego tematu dla epiki. Medea i Argonauci pojawiają się więc u poetów cyklicznych epizodycznie (m.in.: Hezjod, Agiasz z Trojzeny, Kreofylos z Samos, Epimenides z Krety).

Na kolejnym etapie rozwoju literatury greckiej historia Jazona i Medei stała się tematem poezji lirycznej. Znamienne jest, że liryka Grecji archaicznej, a później również tragedia, czerpały z tej opowieści przede wszystkim elementy romantyczne i patetyczne. Najwdzięczniejszym motywem była namiętna miłość Medei oraz jej wiedza magiczna.

MEDEA TRAGICZNA

Poezja dramatyczna czerpała z mitu i cyklu epickiego historie, które przedstawiały ludzkie zmagania z losem. Tragedia adaptowała również legendy lokalne, nieznanne w cyklu epickim. W ten sposób powstawały nowe, urozmaicone wersje mitów i podań powszechnie znanych.

Niemalże wszystkie epizody wyprawy Argonautów stały się tematem dla tragików. Oczywiście jest, że preferowano, tak jak w poezji lirycznej, motywy malownicze i pełne patosu, takie,

w których umiejętnie budowane napięcie dramatyczne mogło prowadzić do katharsis. Z legendy o Argonautach najchętniej podejmowano tematy związane z wiedzą tajemną Medei, jej szaloną miłością i okrutną zemstą. Z szeregu postaci i motywów to właśnie Medea jako osobowość najsilniejsza i dominująca w legendzie, zaistniała w wielu utworach dramatycznych Grecji V w. p.n.e. Mamy więc Medeę w Kolchidzie, Medeę w Jolkos, Medeę w Koryncie, Medeę w Atenach. Najpełniejszy i najbardziej dramatyczny obraz Medei - mścicielki, cierpiącej i walczącej o swoją godność, da Eurypides. Należy jednak zwrócić uwagę, w jaki sposób kreowali postać Medei dwaj wielcy poprzednicy Eurypidesa.

Ajschylos stworzył kilka sztuk poświęconych Argonautom. Medeę wprowadził do sztuki pt. *Mamki Dionizosa*, gdzie bohaterka, dzięki swoim magicznym zdolnościom, odmładza piastunki boga i ich mężów. Jest to Medea nadnaturalna, czyniąca dobry użytek ze swojej magii. Religijny Ajschylos ściśle trzymał się wersji legendy przekazanej przez tradycję mitologiczną. Tymczasem Sofokles uczynił Medeę bohaterką wielu swoich dzieł - *Kolchijki*, *Scytowie*, *Kroczynie ziół (Pelias)*. Postać znaną z legendy stawia poeta w różnych sytuacjach. *Kolchijki* nawiązują do pobytu Argonautów w ojczyźnie Medei i walki o złote runo. Sofokles kreuje Medeę na namiętną kochankę, której uczucie jest wynikiem działania Hery, bogini sprzyjającej i Jazonowi. Sofoklejska bohaterka poświęca wszystko dla miłości. Uczy Jazona magii, by mógł osiągnąć swój cel, porzuca rodzinę i przyczynia się do śmierci brata. Dla poety Medea nie jest morderczynią, nie od jej ciosu pada Apsyrtos. Jego śmierć rozgrywa się również w innych okolicznościach. Do wersji Sofoklesa nawiąże Apollonios z Rodos, szczególnie w odniesieniu do roli siostry i współpracownicy Medei, Chalkiope. *Scytowie* to sztuka wprowadzająca nowy epizod w historię Argonautów. Uciekając przed pościgiem Ajetesa, Medea i Jazon chronią się u Scytów. Tu jednak dogania ich orszak Ajetesa, chcącego pomścić śmierć syna i własną zniewagę. Między Jazonem a królem Kolchidy dochodzi do ugody, na mocy której Jazon zachowa złote runo i odpłynie, gdy wyda Medeę. Ona zaś zostanie zamknięta w świątyni Artemidy do czasu wydania wyroku. Zdradzona Medea błaga Jazona i przypomina mu to, co dla niego uczyniła, klnie się na niedotrzymane obietnice, w końcu przechodzi do gróźb i gniewu, by ostatecznie rzucić żagiew na statek i zginąć w płomieniach. *Kroczynie ziół (Pelias)* to historia znana z legendy, w której Pelias ginie za sprawą czarów Medei. Jego śmierć jest tym tragiczniejsza, że mordu dokonują jego własne córki. Do tej sztuki nawiąże Owidiusz w *Metamorfozach*.

ZDRADA I ZBRODNIA

Śledząc postać Medeji na tle legendy o Argonautach, widoczne jest, iż zasadnicze różnice między wersjami mitu pojawiają się po zdobyciu złotego runa przez Jazona. Od tego momentu rozpoczyna się historia związku Medeji i Jazona, naznaczona zdradą i nikczemnością. Ogrom zbrodni przypisywanych bohaterce oraz podłość i zdrada jej męża wydają się elementami obcymi w pierwotnej wersji legendy. Najprawdopodobniej wkradły się w mit znacznie później. Człowiek, chcąc „oswoić” mit, ściągnął z piedestału dobroczynne bóstwa, za które w dawnych czasach uznawano Medeję i Jazona, nadając im wymiar bardziej ludzki. Obdarzył istotę nadludzką cechami czysto ziemskimi. Dla uczynienia legendy bardziej atrakcyjną urozmaicił dzieje związku Jazona i Medeji zdradą i zbrodnią. W takiej wersji Medea - zabójczyni, kochająca namiętnie i równie namiętnie dokonująca wyrafinowanej zemsty, stała się postacią idealnie komponującą się z Eurypidejskim wizerunkiem tragicznej bohaterki.

W historii Jazona i Medeji dostrzegł Eurypides psychologicznie interesujący problem. Egoizm mężczyzny i namiętna miłość dumnej kobiety niechybnie wiązały się z tragicznym finałem. Poeta nie wahał się poddać analizie patologiczne uczucie człowieka zabijającego z miłości. Uczynił z Medeji zbrodniarkę z miłości, matkę-dzieciobójczynię. Zważywszy na fakt, iż jego wersja na stałe zakorzeniła się w literackiej i kulturowej świadomości, wywierając znaczący wpływ na potomność, Medeja poeurypidejskiej zawsze towarzyszyć będzie zbrodni.

Niezwykłe bogactwo, plastyczność, a przede wszystkim siła dramaturgicznego oddziaływania, nadana tej postaci przez Eurypidesa, sprawiła, że stała się ona wdzięcznym obiektem zainteresowania dla wielu późniejszych twórców, nie wykluczając współczesnych reżyserów tej klasy, co Pier Paolo Pasolini (*Medea*, w monumentalnej i demonicznej roli Medeji wystąpiła Maria Callas) czy Lars von Trier (*Medea*).

MAŁGORZATA BUDZOWSKA MEDEA W TRADYCJI PRZEEURYPIDEJSKIEJ

w: *Collectanea Philologica VII*

Dramat antyczny i jego recepcja, Łódź 2004 - fragmenty.

Śródtytuły pochodzą od redakcji.

CHRISTA WOLF

GŁOSY MEDEI

Wypowiadamy to imię i przenosimy się w przeszłość... Bez wahania kieruje ku nam z głębi czasu swoje spojrzenie. Dzieciobójczyni? Po raz pierwszy pojawia się wątpliwość. Ironiczne wzruszenie ramion, odwrót, nie trzeba jej już naszych wątpliwości, ani naszych starań, by uznać jej racje, odchodzi. Wybiega przed nas? Zawraca? Pytania straciły w międzyczasie swój sens. Wystaliśmy ją w daleką drogę, a ona wychodzi nam naprzeciw, pozwalamy się więc przenieść wstecz, mijając epoki, które zdają się nie przemawiać do nas tak wyraźnie jak jej czas. W którymś momencie będziemy musieli się spotkać.

Powróćmy do świadków przeszłości, a może i oni wyjdą nam naprzeciw? Wystarczy podanie dłoni. Z lekkością przechodzą na naszą stronę, obcy, a jednak tak bardzo podobni nam. Trzymamy w ręku klucz, który otwiera każdą epokę, korzystając z niego bezwstydnie, zaglądamy ukradkiem i w pośpiechu, gotowi na łatwe osądy – lecz musi być przecież możliwe powolne poznanie, pełne lęku przed naruszeniem tabu, pokory przed tajemnicą. Wyznanie naszej słabości – od tego winniśmy zacząć.

Tysiąclecia kruszą się pod naporem nowych wieków. Czy więc napór ten winien trwać? Zbędne pytanie. Złe pytania zniekształcają postać pragnącą wynurzyć się i uwolnić z mroku negatywnych wartości. Musimy ją ostrzec. Nasze niewłaściwe oceny tworzą zamknięty system i nic nie jest w stanie ich obalić. A może powinniśmy odważyć się wejść do samego wnętrza, po prostu pójść razem, jeden za drugim, słysząc odgłos walących się ścian. Obok nas, taką mamy nadzieję, ta postać o magicznym imieniu, w której spletają się wieki. Bolesne zdarzenie. To w niej spotkamy nasz czas. Kobieta zdziżała. Teraz dają się słyszeć głosy.

JAZON

[...] Znów dopada mnie ten obraz, który przez lata głęboko skrywałem. Jej obraz, jedyny jaki posiadam, najbardziej przerażający a zarazem porywający. Medea jako kapłanka ofiarna na ołtarzu prastarej bogini jej ludu, okryta skórą byka, z frygijską czapką na głowie zrobioną z byczych jąder – symbolem kapłanki mogącej składać ofiary krwi. I Medea to czyniła. Na ołtarzu wymachiwała nożem nad przybranym w rytualne ozdoby młodym bykiem, rozcinając jego tętnicę szyjną,

aż padł na kolana wykrwawiając się. Kobiety wokół zbierały krew i wypijały, a Medea jako pierwsza z nich. Czuję do niej obrzydzenie i nie mogłem oderwać od niej wzroku, będąc pewien, że chciała, bym taką ją oglądał, straszną i piękną zarazem. Pragnąłem jej, jak nigdy dotąd żadnej kobiety, nie wiedząc, że istnieje pożądanie, które niszczy. Uciekłem, gdy kobiety upojone krwią zaczęły ciężko tupać i przerażająco tańczyć, wiedząc jednak, że bez tej kobiety już nie odejdę. Musiałem ją mieć. [...]

MEDEA

Zapach świeżego placka przyciągnął moich chłopców do środka niczym dwa źrebięta, które wyczuwają siano, zawołałam, a oni czym prędzej przybiegli wraz z Lissą. Z rozkoszą odegramy ponownie nasze role – ci troje przeciw mnie; nasze głosy kłóciły się, nasze oczy śmiały się. Potem chłopcy spostrzegli mój strój, zamilkli, stanęli wokół mnie dotykając palcami materiału mej szaty i cmokali z zachwytem ku mojemu zadowoleniu. Jak długo jeszcze podziw tych dzieci może dotyczyć matki?

Wkrótce napoczęli pierwszy placek, wpychając go łapczywie w usta, ja również poczułam głód, zaczęłam jeść, rozglądając się przy tym po świątyni, dostrzegając każdy szczegół tak dokładnie jak ostatnim razem, każde narzędzie, naczynie ceramiczne, garnek na półce, drewniany stół, znajomą postać Lissy, a przede wszystkim dzieci, tak różniące się między sobą, jakby nie pochodziły od tej samej matki. Meidos, ten starszy, niebieskooki blondyn, do którego Jazon zawsze tak chętnie zwracał się mój synu, z którym to udawał się na wielogodzinne przejażdżki konne, nie przenosząc na niego w żadnej mierze ogarniającej nas oziębłości. A ja czynię wszystko, by nie zmącić temu dziecku jego wielkiego podziwu dla ojca. Natomiast Pheres, krągły i silnej budowy niczym brązowy orzeszek, ciemnooki mój malec z bujną czupryną, pachnący trawą. Oddający się rozkoszy jedzenia, jak każdej innej czynności, każdej zabawie, z tą pełną twarzą, którą tak bardzo w nim kocham, szybko zmieniającymi się rysami wypełnianymi światłem i cieniem, z jego zdolnością nagłego przechodzenia, a to od powagi do zuchwałej wesołości, a to znów od płaczu do szalonej radości. Obaj usilnie nalegali, bym zabrała ich ze sobą, lecz posłużyłam się wymówką. Nie chciałam ich mieć przy sobie w czasie święta Koryntian.

Być może jest to łaskawe zrządzenie losu, że ogarnia nas zadowolenie, gdy stoimy nad przepaścią. Owego ranka spadły na mnie wszelkie ciężary i troski, ale żyłam, moje dzieci były zdrowe, wesołe i przywiązane do mnie. [...]

LJUDMIŁA ULITZKAJA MEDEA I JEJ DZIECI

Medea Mendez, z domu Sinopli była, abstrahując od jej młodszej siostry Aleksandry, która wyemigrowała pod koniec lat 20-tych do Moskwy, ostatnią czystej rasy Greczynką w rodzinie, osiadłej przed wiekami na bliskich Hellady tauryjskich wybrzeżach. Była też ostatnią, która posługiwała się pewnym rodzajem greki, tak bardzo odległym od języka współczesnego, jak starogrecki od pontyjskiego – średniowiecznym dialektem, żywym jeszcze tylko pośród mieszkańców kolonii tauryjskich.

Od dawna też nie mogła już z nikim porozumieć się w tym przebrzmiałym, acz dźwięcznym języku, z którego pochodzi większość pojęć filozoficznych i religijnych, i który zachował zaskakującą wyrazistość pierwotnego znaczenia poszczególnych słów: do dziś słowo pralnia oznacza w tym języku Katharistirio, a transport wyraża się słowem Metaphora.

Tauryjscy Grecy z czasów Medei wymarli już lub zostali przesiedleni, ona jednak pozostała na Krymie, co zawdzięczała, jak twierdzi łasce Boga. [...]

To była pierwsza rocznica śmierci Samuela. Pogoda była deszczowa, więc Medea całkowicie przemokła w drodze z cmentarza do domu. Następnego dnia postanowiła, że przejrzy pozostałe po mężu rzeczy [...]

Odłóż to do skrzyni, pomyślała Medea i otworzyła jedną z kieszeni. Leżała w niej cienka koperta, zaadresowana pismem Sandry do *SJ Mendel, poczta Sudak, poste restante*. Było to dość zaskakujące.

Mechanicznie otworzyła kopertę i zatrzymała się już przy pierwszym wierszu.

ANNA SEGHERS STATEK ARGONAUTÓW

[...] Na swym statku Argo przebyli już niezliczone tułaczki. Jego dziób stercał nieraz tak wysoko w górze, że z każdą następną falą spodziewali się nieuchronnej zagłady. Będąc symbolem ujarzmionego ducha morskich wypraw, Argo kołysał się łagodnie na boki swymi potężnymi ramionami. Jego butwiejące drewno trzeszczało. Statek zapewne był zakotwiczony, niczym korzenie drzewa, które sięgają aż do jądra ziemi.

Poptnęli wtedy swym nadwyreżonym przez czas, lecz wciąż solidnym statkiem na drugi, mityczny brzeg morza i zarzucili kotwicę. Ujrzeni na szczycie widocznej z oddali góry, kształty dziwnej świątyni. Błady zmierzch nad tą opuszczoną ziemią jawił im się niczym blask złotego runa strzeżonego przez tę świątynię. On sam zaproponował, że pójdzie w tamtym kierunku na zwiad. Jego kompani zaś będą tymczasem pilnować statku. Szalonym zdawał się jego pomysł. Pomyślał tylko: zaginąć z moim statkiem mogę jedynie w drodze powrotnej.

Świątynia obcych bogów zbudowana była z wielu kolumn, które stały gęsto i w równych odstępach od siebie niczym strzelista trzcina, szumiąca w srebrnym blasku księżyca. W niczym nie przypominały kolumn w świątyniach ich bogów. Były czarne, jako że powstały ze skał wulkanicznych. [...] Czuł na sobie spojrzenie - zanim jeszcze potrafił rozpoznać do kogo ono należy. Kapłanka świątyni podążała za nim wzdłuż kolumnady. Jawiła się niczym czarny kwiat. Nie mógł porównać jej z niczym, co do tej pory ujrzał, nie mógł porównać jej z niczym, co widział w snach.

Pomogła mu we wszystkim. Żaden mord i żadne czary nie były dla niej niemożliwe, by pomóc mu w grabieży, a potem uratować życie. Z miłości do niego zdradziła własnych bogów - by stać się przerażająco wierną obcemu. Wydała mu złote runo, zamiast go strzec. Nawet fale podczas ich wspólnej ucieczki uspokajała dziecięcą krwią, a było to dla niej zadanie łatwe niczym zabawa, niczym namiastka czarów.

Opływając cypel wybrzeża ufał, że dotrze do swego statku Argo. Z daleka zdawał się nawet go rozpoznawać. Podpłynąwszy bliżej zobaczył, że statek na nabrzeżu nie był jego statkiem. Argo odpłynął po długim, daremnym oczekiwaniu. W międzyczasie do brzegu przybili inni odważni żeglarze, bowiem wieść o jego nieszczęściu raczej ich tu zwabiła, aniżeli odstraszyła.

Od momentu, kiedy złupione złote runo zaczęło chronić go przed upływem czasu i krzywdą wszelaką, upłynęło wiele chwil - w rzeczywistości lat. Przyjrzał się po raz pierwszy dokładnie swej ukochanej Medei. Aż do tej chwili był pod jej urokiem. Stwierdził zaskoczony, że z dziecinnej (z oczyma jak jagody) czarodziejki - przeistoczyła się w prawdziwą wiedźmę.

Nagle zrozumiał, że los pozostawił go samemu sobie, tak jak ów Argo, który odpłynął. Przestał więc wierzyć i ufać losowi. Porzucił też wiarę w bogów, a tym samym w ludzi.

Mythos Medea. Texte von Eurypides bis Christa Wolf, h. von Ludger Lütkehaus, Leipzig 2006, przekład: Teatr Polski w Poznaniu.

HEINER MÜLLER

MATERIAŁY DO MEDEI - fragment

Ty mi Jazonie jesteś winien brata [...]
Dla ciebie zabijałam dla ciebie rodziłam [...]
Moją własnością jest widok zabitych
Krzyk mordowanych oto mój majątek
Odkąd rzuciłam Kolchidę ojczyznę
Twym śladem krwawym krwią mojego ludu
Idąc ku nowej ojczyźnie ku zdradzie
Ślepa na trupy i głucha na krzyki
Byłam dopóki żeś nie porwał sieci
Związanej z żądzą mojej twojej naszej
Ten dom nasz dla mnie stał się dziś obczyzną
Tkwię w jej pazurach z połamanym grzbietem
Z twych pocałunków popiołem na wargach

KRAJOBRAZ Z ARGONAUTAMI - fragment

Ja sen o piekle [...]
Ja moja podróż morska
Ja moje zejście na ląd Mój
Spacer ulicami przedmieścia [...]
Między Ja i Już-Nie-Ja cienka ściana statku

przekład: Jacek S. Buras,
„Literatura na Świecie”, nr 4, 1985.

HELGA NOVAK

LIST DO MEDEI

Medeo, nie odwracaj się
On otrzymał czterdzieści talentów od miasta Korynt
Za to
Że zarzucił ci zamordowanie dzieci

Mówię o Eurypidesie, rozumiesz...

Przemoc polityków nie ma wstydu
Ale nie zgadzam się, żeby umazane w winie społeczeństwo
Wycierało swoje krwawe ręce o twoje suknie

Nie bój się
Wszyscy się jeszcze o tym dowiedzą
I co jeszcze chciałam Ci powiedzieć:
Callas nie żyje

W: Inge Stephan, *Medea. Multimediale Karriere einer mythologischen Figur*,
Weimar 2006, przekład: Monika Dobrowlańska.

TOM LANOYE

Urodzony w 1958 roku – jeden z najzdolniejszych flamandzkich artystów swego pokolenia. Pisarz, publicysta, dramaturg, poeta. Mieszka i pracuje w Antwerpii (Belgia) oraz Capetown (Południowa Afryka). Zdobywca licznych nagród literackich zarówno w Holandii, jak i we Flandrii. Pierwszy flamandzki artysta, zarazem najmłodszy laureat w historii prestiżowego konkursu o Złote Gęsie Pióro (Holandia).

W 2000 roku został wyróżniony „Nagrodą za kreatywność” podczas Festiwalu Teatralnego w Berlinie za adaptację kronik historycznych Shakespeare’a. Na jej podstawie Luk Perceval zrealizował głośne przedstawienie *Schlachten!*, otwierające Festiwal w Salzburgu (2001).

Dramaty autorstwa Lanoye’a są najczęściej wystawianymi współczesnymi dramataми obcymi na terenie Niemiec.

Nie ma właściwie gatunku literackiego, w którym artysta nie osiągnąłby mistrzostwa – pisze powieści, poematy, eseje, sztuki teatralne i kabaretowe, które zachwycają najwybredniejszych krytyków i odbiorców. Odnawia także rodzaj poezji mówionej, występując wędrownie w programach satyrycznych, które z czasem przeistaczają się w teatr jednego aktora.

Najcenniejsze pozycje z dorobku pisarza to m.in.: *Wszystkiego się pozbyć*, autobiografia *Kartonowe pudła*, trylogia o rozpadzie królestwa Belgii, serca Europy – *Boski potwór*, najważniejsza, obsypana nagrodami powieść *Trzecie małżeństwo* oraz wystawiane na scenach różnych krajów dramaty: *Twierdza Europa*, *Mamma Medea* (na podstawie dramatu Eurypidesa), wzbudzający wielkie zainteresowanie *Mefisto na zawsze* (adaptacja powieści Klaus Manna *Mefisto*). Tę produkcję, wystawioną w Antwerpii przez Guy’a Cassiersa, zaproszono na Festiwal w Awinionie (2007). Dramat zostanie przetłumaczony i wystawiony w Berlinie oraz w Brukseli.

ZESPÓŁ:

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY: PAWEŁ SZKOTAK. WICEDYREKTOR: JOANNA NOWAK,
WICEDYREKTOR: MARCIN KOWALSKI, KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ: MAŁGORZATA
MISZTAŁ, SEKRETARZ LITERACKI: MARTA MIELCAREK, KIEROWNIK TECHNICZNY: ANDRZEJ BISKUP,
PUBLIC RELATIONS: EMILIA SADOWSKA, DZIAŁ MARKETINGU: MARCIN CZARNECKI - KIEROWNIK
DZIAŁU, MARIA MACZUGA, ORGANIZATOR WIDOWNI: MARIOLA MICHALAK, SEKRETARIAT:
MARCIN ADAMCZAK, GŁÓWNY KSIĘGOWY: MICHAŁ WOJTUŚ. DZIAŁ KSIĘGOWOŚCI: BEATA
PŁAWSKA, GRAŻYNA RAJEWSKA, EWA KIRKOWSKA, KIEROWNIK BIURA: BOGUMIŁA
WICHNIAREK, KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO: MARIA GŁUSZAK-
RZECHÓWKA, TRANSPORT I ZAOPATRZENIE: ZBIGNIEW ROSZAK, MAŁGORZATA ROSZAK,
OŚWIETLENIOWCY: PAWEŁ BORDYCH - KIEROWNIK PRACOWNI. PAWEŁ MACHOWIAK, KAROL
SOKALSKI, AKUSTYCY: WIESŁAW JANICKI - KIEROWNIK PRACOWNI. BARBARA OLSZTYN, BRYGADIER
SCENY: ROMAN BERENT, MONTAŻYŚCI: ŁUKASZ KOŁODZIEJ, ANDRZEJ KORSAK, ŁUKASZ
LEWANDOWSKI, KRZYSZTOF LIPIŃSKI, ADAM PRZYWECKI, GARDEROBIANE: EWA CIEŚLIK,
ELŻBIETA ROCHOWIAK, ALEKSANDRA NOWICKA, PRACOWNIA KRAWIECKA: WOJCIECH
JANUCHOWSKI, STOLARNIA: DARIUSZ MICHALAK, CHARAKTERYZATORKA: JOLANTA ŁOBACZ,
MAGDALENA FELLMANN, PRACOWNIA PŁASTYCZNA: JACEK ZUJEWSKI, RYSZARD KSIĄŻEK,
PRACOWNIA DEKORATORSKO-TAPICERSKA: EUGENIUSZ MARSZAŁ, PRACOWNIA ŚLUSARSKA: ANDRZEJ
MIŚKIEWICZ, REKWIZYTORNIA: DOROTA LESZCZYŁOWSKA, CZESŁAW WASIŃSKI. PRACOWNIK
GOSPODARCY: ZENON BERENT, INSPEKTOR D.S. P.POŻ.: MIECZYŚLAW RATAJCZAK

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W SEZONIE 2007/2008:

KATARZYNA BUJAKIEWICZ, ZINA KERSTE, TERESA KWIATKOWSKA, MAŁGORZATA
PECZYŃSKA, MAGDALENA PŁANETA, BARBARA PROKOPOWICZ, EWA SZUMSKA,
FILIP BOBEK, ŁUKASZ CHRZUSZCZ, MICHAŁ KAŁETA, WOJCIECH KALWAT, PIOTR
KAŹMIERCZAK, ADAM ŁONIEWSKI, ROLAND NOWAK, JAKUB PAPUGA, ŁUKASZ
PAWŁOWSKI, SYLWESTER WORONIECKI

OPRACOWANIE GRAFICZNE PROGRAMU ORAZ PLAKAT DO SPEKTAKLU: MONIKA ALEKSANDROWICZ
REDAKCJA PROGRAMU: MARTA MIELCAREK



Teatr Polski w Poznaniu

ul. 27 Grudnia 8/10

61-737 Poznań

tel. (0 61) 852 56 28

teatr.polski@teatr-polski.pl

www.teatr-polski.pl

SPONSORZY:

artgen.pl
agencja interaktywna



Idealne warunki do druku.

FS konsulting
FRACOWNIA I WSPOLNICA

kapitałka
biuro naukowe

Meble **VOX**

PATRONAT MEDIALNY:

GŁOS
WIELKOPOLSKI

RADIO
AFFESTA
www.affesta.pl 98.6

radio **Mercury**
POLSKE RADIO

wtk
Poznańskie

epoznan.pl

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego



Teatr Polski w Poznaniu